Opłatę pocztową uiszczono gotówką.

P. W. A. P.

NURT

POŁUDNIOWO-WSCHODNIA AGENCJA PRASOWA

ROK I LWÓW, 8 PAŹDZIERNIKA 1938 Nr 9

P.T. Biblioteka
Uniwersytetu Jagiell
Kraków

Episkopat Polski w sprawie prawosławia. Wobec wiadomości, które pojawiły się w prasie, że likwidacja cerkwi prawosławnych na pewnych terenach przeprowadzona została na podstawie porozumienia z Episkopatem polskim i nuncjuszem apostolskim w Warszawie — Episkopat rzymskokatolicki na konferencji w Częstochowie stwierdził niezgodność tych informacji z istotnym stanem rzeczy.

Klerycy Papieskiego Ukraińskiego Seminarium Duchownego w Rzymie w liczbie 50 pod kierownictwem rektora ks. Łabaja przyjęci zostali w dniu 21 września rb. przez papieża. Obszerne sprawozdanie z audiencji podał we wstępnym artykule „Osservatore Romano".

Powrócił z Wiednia do Przemyśla biskup Kocyłowski, który wyjechał — jak wiadomo — w celach leczniczych i przebył we Wiedniu ciężką operację.

Fundację stypendyjną im. bisk. Aleksego ustanowił obywatelski komitet wołyński dla uczczenia jubileuszu biskupstwa dostojnika Cerkwi prawosławnej. Z fundacji

korzystać mogą prawosławni studenci z Wołynia, w pierwszym rzędzie studenci teologii. Fundację utworzono z ofiar społeczeństwa wołyńskiego i zebrano dotąd kwotę 5.500 zł, którą przekazano senatowi Uniwersytetu warszawskiego.

Sobór Cerkwi prawosławnej ma się odbyć — jak głoszą polityczne warszawskie koła prawosławne — prawdopodobnie w grudniu rb., zwłaszcza że tzw. komisja mieszana, w skład której wchodzą przedstawiciele Rządu i Cerkwi prawosławnej, już prawie zakończyła prace przygotowawcze. Na audiencji, jakiej P. Prezydent w dniu 15 IX udzielił ministrowi W. R. i O. P. Świętosławskiemu, a poprzednio ks. kardynałowi Kakowskiemu, miano sprawę zwołania soboru szeroko omawiać.

Święto 950-lecia chrztu Rusi-Ukrainy odbyło się dnia 2 października br. we Lwowie w cerkwi tzw. Preobrażeńskiej przy ul. Krakowskiej. Jednym z punktów uroczystości było poświęcenie nowokupionych obrazów-ikon św. Olgi i św. Włodzimierza (książąt ruskich), pędzla artystów Iwaniucha i Kowerki. W uroczystości udział wzięło licznie zebrane społeczeństwo ukraińskie, m. in. organizacje robotnicze i rzemieślnicze ze sztandarami. Święto zapoczątkowało drugą serię jubileuszowych uroczystości na terenie Lwowa.

Rusko-ukraińska uroczystość chrztu Rusi. We wsi Werbiż, powiatu lwowskiego, Rusini i Ukraińcy wspólnie obchodzili 950-lecie chrztu Rusi. Pomimo pewnych prób ze strony Ukraińców, jak informuje „Zemla i Wola“, którzy próbowali przeszkodzić uroczystości, odbyła się ona ku ogólnemu zadowoleniu w obu częściach programu, kościelnej i świeckiej, w podniosłym nastroju. Uroczystość ta wykazała — stwierdza ruska gazeta — że nawet ludzie różnych przekonań mogą współpracować, jeśli łączy ich wspólny ideał i wspólna historyczna przeszłość.

Dla ukraińskiego towarzystwa „Sicz“ w Charbinie przysłał w podarunku metropolita Szeptycki 18 wartościowych książek.

Muzea. Ukraińskie muzealnictwo poczęło rozwijać się jeszcze w pocz. XIX w. pod wpływem romantyzmu i związanego z nim kultu dla pamiątek historycznych.

Po rewolucji muzealnictwo poszło dwoma różnymi drogami rozwoju. Na sow. Ukrainie upaństwowiono wszystkie muzea. Są tam muzea krajoznawcze, kultury materialnej, socjalne, histor.-archeologiczne i „muzea kultu“, pamiątek cerkiewnych.

Osobny typ to — muzea rewolucji, działaczy nauki, literatury i sztuki, teatru. Utworzono je przy współpracy Wszechukr. Akademii Nauk. Według relacyj prasy ukr., uczeni mają tam pracować nad realizacją wspólnego planu, zatwierdzonego przez oddział muzeów nauki ukr. w komisariacie oświaty. Wydaje się tam sprawozdania archeologiczne, wydawnictwa poświęcone sztuce i obejmujące zdobycze nauki na polu kultury materialnej. Sow. Ukraina planowo zwiększa zbiory, urządza zbiorowe wyprawy archeologiczne, przeprowadza próby, aby systematycznie rozmieszczać czy sortować zbiory, lokować je wg terytoriów. Organizuje się tam pracownie restauracji pamiątek, przygotowuje plany konserwacji materiałów, walki z ich szkodnikami i w ogóle ochrania się i pielęgnuje pieczołowicie muzealne zbiory. Czy te informacje Ukraińców są ścisłe — nie możemy wiedzieć.

Ukr. muzealnictwo w Europie nie jest popierane materialnie ani przez rządy, ani też przez samorządy poszczególnych państw; zostawione ono jest opiece i dobrej woli społeczeństwa. Na budowę Nacjon. Muzeum we Lwowie wpłynęło 2.000 dolarów w okresie 1918—1932 r. W r. 1927 założono w Samborze muzeum Twa „Bojkiwszczyna“, powstały muzea w Jaworowie, w Kołomyi („Hucul-szczyna“), Sanoku, („Łemkiwszczyna“). Na wzór ostatnich organizuje się muzeum w Stryju („Werchowyna“), w Tarnopolu, w Czortkowie i Przemyślu, w końcu i w Rohatynie. Osobno powstają cerkiewne muzea przy duchownych seminariach w Przemyślu, Lwowie i Stanisławowie. Gimnazjum bazylianek we Lwowie organizuje zbiory strojów ludowych i dawnego szycia. jest to pierwsza próba specjalnego muzeum w Małopolsce Wschodniej. We Lwowie znajduje się 6 ukraińskich i ruskich muzeów, w ośrodkach prowincjonalnych 6 zorganizowanych i 4 w organizacji. Ukr. muzea w Polsce należą do wspólnej organizacji muzeologicznej „Sojuz Muzeów w Polsce“.

Bukowina ma muzeum w Czerniowcach, zaś Zakarpacie muzeum „Proświty“ w Użhorodzie.

Osobno należy wspomnieć o „Muzeum wyzwolneji borotby w Pradze“, założone 1925 r. przez ukr. koła wojskowe. Usiłuje ono osiągnąć znaczenie ukraińskiego „Rapperswilu“. Do końca 1933 r. zebrano na cele tego muzeum około 100.000 koron czeskich.

Delegacja ukraińska w Genewie, przybyła tam z okazji XIX zgromadzenia Ligi Narodów, przeprowadziła szereg konferencji oraz wręczyła przedstawicielom poszczególnych państw deklarację polityczną ukraińskiego „rządu narodowego“ w sprawie sytuacji na Ukrainie Sowieckiej. W skład delegacji wchodzą: W. K. Prokopowicz — premier rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej, prof. dr R. Smal-Stocki i M. Liwicki.

Pogrzeb prof. Stefana Smal-Stockiego odbył się w Krakowie, w dniu 30 IX. Zwłoki, ekshumowane w Pradze, przywieziono do Polski ostatnim pociągiem przed zerwaniem komunikacji między Polską a Czechosłowacją. Zwłoki zmarłego złożono obok prochów jego małżonki. Pogrzeb, zgodnie z wolą zmarłego, odbył się bez przemówień i bez kwiatów i wieńców.

50-lecie „Lwiwskiego Bojana“. Ukraińskie towarzystwo śpiewacze „Lwiwskij Bojan“ we Lwowie obchodzi w tym roku 50-lecie swego istnienia. Przypominając tę rocznicę, Tow. wydało odezwę do społeczeństwa ukraińskiego, wzywając tych, którzy mają dobry głos i słuch, do wpisywania się na członków „Bojana“ i zasilania jego chóru nowymi siłami w celu szerzenia kultu pieśni ukraińskiej.

Rosyjski hrabia — ukraińskim etnografem. We Lwowie wyszła monografia Michała Moczulskiego pt. „Pohruddia z bronzy“ (Popiersie z brązu). — „Mykoła Certełew i Iwan Manżura“. Jest to książka poświęcona wspomnieniom dwóch etnografów, którzy wydobyli z ukrycia pieśń ukraińską. Certełew był rosyjskim arystokratą, piastował wysokie stanowisko rządowe, jednakże zachwycony ukraińskimi pieśniami, które po raz pierwszy słyszał w r. 1814 z ust ślepego bandurzysty, wydał pierwszy zbiór ukraińskich pieśni ludowych. Stawiał je wyżej od tzw. bylin rosyjskich oraz porównywał je z pieśniami Ossjana, a nawet z Iliadą i Odyseą. Pociągnął on za sobą pisarzy ukraińskich, takich jak Kwitka, Metłyńskij i Kostomariw.

Iwan Manżura zaś był nie tylko zbieraczem i znawcą pieśni ludowej, ale także poetą.

Nauczycielstwo w cyfrach. Ministerstwo WR i OP wydało publikację statystyczną, podającą stan cyfrowy nauczycielstwa w Polsce. Według tej statystyki pracowało w państwowych szkołach powszechnych w 1935/6 r. 30.560 nauczycieli mężczyzn i 39.561 kobiet. W tej liczbie według wyznania było rzymskokatolików 26.608 mężczyzn i 35.135 kobiet, grekokatolików 1.895 mężczyzn i 2.191 kobiet, prawosławnych 753 i 427, ewangelików 977 i 421, wyznania mojżeszowego 259 m. i 1.301 k. Rzymskokatolicy podali język polski jako swój ojczysty w liczbie 61.482, ukraiński 43, białoruski 11, rosyjski 6, niemiecki 96, żydowski 1, litewski 30, czeski 3 — reszta inne języki. Grekokatolicy podali język polski jako ojczysty w liczbie 600, ukraiński 3.446, rosyjski 3. Prawosławni: język polski 546, ukraiński 325, białoruski 140, czeski 18. Ewangelicy język polski: 1.071, ukr. 5, ros. 1, niemiecki 290. Nauczycieli religii mojżeszowej opowiedziało się za językiem polskim 1.371, za ukr. 3, niem. 1, żyd. i hebrajskim 168. Ogólna liczba nauczycieli według przynależności językowej jest następująca: narodowości polskiej 65.210, ukr. 3.825, białoruskiej 152, ros. 150, niem. 389, żyd. 169, litewskiej 30, czeskiej 29.

W województwie lwowskim jest nauczycieli rz. kat. 5.374, a gr. kat. 1.172, reszta innych wyznań. Narodowości polskiej 5.567, ukr. 1.078. Woj. warszawskie liczy 99 nauczycieli-Ukraińców, Warszawa-miasto 21, Łódź 183, kieleckie 295, lubelskie 179, białostockie 14, brzeskie 73, wileńskie 36, nowogrodzkie 26, poleskie 5, wołyńskie 400, poznańskie 27, pomorskie 17, śląskie 3, krakowskie 106.

O rozwój literackiego języka ukraińskiego. Organ Wzajemnej Pomocy Ukr. Nauczycielstwa „Uczytelskie Słowo“ ubolewa, że Ukraińcy nie umieją tak dbać o rozwój swego języka, jak narody posiadające własne państwo. „Przyjrzyjmy się, jak ta sprawa wygląda u nas — pisze „U. S.“ — można o niej powiedzieć jednym słowem: źle.

Przede wszystkim u nas stanowczo nie ma należytego zrozumienia dla kultury naszego języka literackiego i dla jego rozbudowy. Pod tym względem my zawsze jeszcze myślimy kategoriami, pełnymi niezrozumienia sprawy. U nas zagadnienie czystości, prawidłowości i pielęgnowania swej rodzinnej mowy literackiej nie nabrało jeszcze tej ostrości, by stać się piekącym problemem dnia".

Wspomniane pismo upomina się o odpowiednie wydania ukr. podręczników szkolnych, pisanych w pięknym języku literackim, i domaga się pracy nauczycielstwa nad czystością i rozwojem języka ojczystego

Ani jednego Ukraińca nie przyjęto w br. szk. — jak podaje prasa ukraińska — na wydział mechaniczny Politechniki lwowskiej. Bardzo słaby jest również udział procentowy Ukraińców w wyższych szkołach innego typu. Jak donosi prasa ukraińska, delegacja w osobach członka Prezydium Unda p. Całewicza i prezesa Organizacji Ukraińców m. Lwowa interweniowała u wojewody lwowskiego w sprawie ograniczonej liczby studentów ukraińskich przyjętych w br. do szkół wyższych we Lwowie.

Do „Rewizora" Gogola napisał muzykę kompozytor włoski Zanella. Według włoskiego libretta, utworowi nadano cechy sztuki o temacie ogólnoludzkim z wykluczeniem z niej wszystkich pierwiastków rosyjsko-ukraińskiej specyficznej tematyki. Opera ukaże się w jesieni.

Tourneé koncertowe po miastach Małopolski przygotowuje na najbliższe tygodnie ukraiński chór rewelersów Euhena. Pierwszy koncert odbył się dnia 2 X w Chodorowie, w dalszym tourneé uwzględnione będą m. in. miasta: Drohobycz, Sambor, Stryj, Przemyśl i Jaworów. Repertuar obejmuje obok najmodniejszych nowości również ukraińskie pieśni strzeleckie oraz utwory ludowe.

Polsko-ukraiński Związek Towarzysko-dyskusyjny Publicystów i Dziennikarzy ma w najbliższym czasie powstać w Warszawie z inicjatywy ukraińskich kół publicystycznych. Celem Związku byłoby prostowanie nieścisłych czy fałszywych informacji w prasie, wzajemne infor-

macje oraz dyskusje nad problemami z zakresu stosunków polsko-ukraińskich, a także zainicjowanie ukrainistycznych odczytów, wieczorów, prelekcji i zebrań. W skład organizacji wchodzić mają ze strony polskiej — działacze interesujący się zagadnieniem ukraińskim i aktywnie nad nim pracujący bez różnicy przekonań politycznych, ze strony ukraińskiej miejscowi współpracownicy prasy ukraińskiej oraz zaproszeni goście z ukraińskich centrów prasowych.

Poeta ukraiński o stosunkach polsko-ukraińskich w literaturze. W odpowiedzi na artykuł Włodzimierza Pietrzaka pt. „Z ukraińskiej literatury", umieszczony w organie młodych narodowców polskich „Prosto z mostu" w numerze z dnia 25 IX, domagający się nawiązania stosunków z kulturą ukraińską i jej reprezentantami, poeta ukraiński A. Babij zamieszcza charakterystyczny artykuł w „Ukraińskich Wistach" w numerze 2 X. Stwierdza on, że autor artykułu „Prosto z mostu" nie ocenia właściwie współczesnej sytuacji w sprawie możliwości zbliżenia polsko-ukraińskich sfer pisarzy i publicystów. Okres, kiedy to poeci z przedwojennej ukraińskiej „Młodej Muzy" współżyli zgodnie i po przyjacielsku z literatami z „Młodej Polski", współbiesiadując z nimi w lokalach lwowskiego „Atlasa" czy Naftuły, należy do bezpowrotnej już przeszłości. Podczas gdy przed wojną wielcy polscy pisarze i poeci mieli, bez wątpienia, wpływ na rozwój i kierunek literatury ukraińskiej, to o dzisiejszym wpływie współczesnej literatury polskiej na twórczość ukraińską i mowy nie ma. Przed wojną utwory Żeromskiego czy pisma Brzozowskiego były wśród elity umysłowej i w świecie literackim ukraińskim czytywane i omawiane z niemniejszym może entuzjazmem jak i u Polakow. Współczesny ukraiński świat literacki oddziela od polskiego prawdziwy chiński mur, a w bibltotece Ukraińca — czytamy — znajdziemy prędzej utwory niemieckich, angielskich czy francuskich pisarzy niż dzieła polskich asów literatury. Znajomość języków i literatury europejskiej wzrosła w ogóle w sferach ukraińskich w porównaniu ze stanem sprzed 20 laty w sposób kolosalny. W dalszym ciągu swych rozważań autor stwierdza silny wpływ ukraińskiej literatury zazbruczańskiej, na wskróś współczesnej, na ukraińskie piśmiennictwo w Polsce. A choć czasem literatura z tamtej strony Zbrucza trąci stalinizmem, to jednak formalne jej wartości pozostaną dla każdego Ukraińca zawsze godnym naśladowania wzorem twórczości. Literatura ukraińska pozostaje współcześnie pod silnym wpływem twórczości zachodnio-europejskiej i na kontakcie z jej przedstawicielami bynajmniej nie zbywa pisarzowi ukraińskiemu, a jest on w każdym bądź razie silniejszy niż wpływ

związek z polską literaturą i polskim światem literackim. Na propozycję zbliżenia polsko-ukraińskiego za pośrednictwem wspólnych zebrań czy wieczorów odpowiada p. Babij twierdzeniem, że żadne wieczory literackie nie zdołają usunąć tego oddalenia i tej przepaści, jaka powstała między polskim i ukraińskim światem literackim, ale która oparta jest na głębokich i bardzo poważnych przyczynach społeczno-politycznych. Słowianofilstwo i teorie „zbliżenia bratnich narodów" z epoki Szewczenki czy Kostomarowa są obce dzisiejszemu ukraińskiemu sposobowi myślenia, a ukraińska myśl literacka, szukająca oparcia, zwróci się ku Europie, gdzie znajdzie go w Paryżu, Berlinie czy Londynie, ale nie w Warszawie...

Ukraiński Klub w Warszawie postanowiła zreorganizować miejscowa kolonia ukraińska jako organizację niezależną, apolityczną i towarzyską. Na walnym zgromadzeniu w dniu 11 IX wybrano zarząd instytucji.

Od narodowego przeczulenia do profanacji. Niedawno umieścił ktoś w „Nowym Czasie" taką notatkę pt. „Ukraińskie etykiety na płótnie". „Ukraińska hurtownia tekstylna „Krasymyr" w Stanisławowie ul. Kościuszki 6 wypuściła na rynek płótna i ręczniki z ukraińskimi etykietami.

Bardzo ładne wrażenie robią sztuki płótna z portretem T. Szewczenki, a jeszcze piękniejsze z malowidłem księcia Romana Halickiego, który przepędza najeźdźców tatarskich z Ukrainy".

„Nie tak dawno to jeszcze takie same wrażenie robiły żółto-błękitne parkany po wsiach i miastach (ach te parkany!..), takież same węgły chat, trójzęby na zapieckach i zapalniczkach, a nawet „portret" Szewczenki na żydowskich elektrycznych bateriach...

„Wszystko to niejednemu się podobało i robiło „bardzo piękne wrażenie"... a może nawet świadczyło o wielkiej kulturze i uświadomieniu narodowym szerokich mas. Tymczasem jako rzeczywiście kulturalny naród musimy wreszcie zrozumieć, że posiadamy ogólnonarodowe i niedosiężne dla przeciętnego śmiertelnika świętości, — których nie wolno nam tak, jak to nam strzeli do głowy, ściągać bądź to do stajni, bądź to na targowicę!

„Nie mogę jakoś zrozumieć stosunku poetów w ogólności, a w szczególności takiej miary jak Szewczenko, do zwyczajnej kupieckiej reklamy! Nie wiem, czy u jakiegokolwiek narodu podobny nietakt uszedłby bezkarnie, a nawet wywołał takie zachwyty... propagowane w prasie?! Nie widziałem jeszcze tych portretów, ale jeśli przypominają one owe z bateryj — to pożal się Boże!

„Jeśli rzeczywiście aż ktoś z książąt naszych musiał firmować to płótno, to już lepiej było do tego dobrać kogoś z najwcześniejszej doby książęcej, bo nie jest wykluczone, że wtedy książęta byli

naczelnikami kupieckich drużyn czy też znakomitymi opiekunami kupiectwa.

„Książę Roman odegrał zaś poniekąd większą i ważniejszą rolę w naszej historii.

„W każdym razie nasze narodowe ozdoby, emblematy i najświetniejsze postacie historyczne — to nie są rzeczy do codziennego użytku, do robienia interesów!

„Wszyscy wiemy, ile szkody przyniosła naszym wyszywkom żółto-błękitna gorączka, która kazała ukrainizować... ukraińskie wyszywki! Podobno wszędzie wszelka przesada razi, — zarówno w złym jak i w dobrym — może nawet więcej aniżeli niektóre niedociągnięcia“.

Od Redakcji. Katastrofa ukrainizacii „ukraińskich“ wyszywek jest większa, niż to się wydaje p. Jarosławowi Sireckiemu. W tej ukrainizacji zaszli oni tak daleko, że zagubili raz na zawsze przepiękne stroje regionalne i prawie zupełnie zestandaryzowali strój ludowy. Rozważni Ukraińcy nie mogą odżałować tych strat, jakie im wyrządziła polityka.

Kto pragnie wojny? Na temat grożącej jeszcze przed paru dniami wojny europejskiej Dmytro Palijew w „Batkiwszczynie“ wypowiada się w domyślnikach:

„W najbliższej wojnie światowej mogą wygrać tylko ci, którzy nie mają nic do stracenia. A że nie oni decydują o tym, czy wojna będzie czy nie, dlatego wszystko przemawia za tym, że wojny nie będzie. Nie znaczy to, że pokój zapanuje na ziemi. Ale na wojnę trzeba jeszcze zaczekać“ — pociesza autor artykułu spragnionych wojny czytelników.

„W taki czas — jak ten, który teraz przeżywamy — pisze dalej p. Palijew — ludzie stają się jakby inni. Przepada bez śladu wzajemna nienawiść Ukraińca do Ukraińca, na dziesiąty plan schodzi wszystko to, co nas rozdziela na „wrogie“ obozy, a serca wszystkich poczynają bić w jeden takt. Okazuje się, że dzielą nas tylko szczegóły, a łączy nas w jedno jeden wspólny interes — interes narodu ukraińskiego.

Polacy niewiele mają w charakterze wspólnego z Ukraińcami. Jednakże w tym jednym rysie natura słowiańska widocznie objawia się tak samo...“

Odwaga w polityce Oto temat ostatnich rozważań „Diła“ (nr 216) w związku z wypadkami w sytuacji międzynarodowej“. Mamy wrażenie — pisze „Diło“ — że są u nas problemy, nad jakimi jednomyślnie mogą zastanowić się wszyscy Ukraińcy dobrej woli, bez względu na linie, które ich dzielą. Takim pierwszym najaktualniejszym problemem jest kwestia odważnej ukraińskiej polityki: Jak ona ma wyglądać i jak ją trzeba prowadzić?“.

U.S.R.P. a wybory. „Hromadski Hołos“ (nr 36) na marginesie wyborów do ciał ustawodawczych stwierdza, że ukraiński świat pracy, który nie brał udziału w wyborach poprzednich, nie ma możności brać udziału również i w tych wyborach, które opierają się na tej samej, co poprzednio ordynacji wyborczej i tym samym zasadniczym składzie wyborczych okręgowych kolegiów, wyznaczających kandydatów dla wyborców. — W sprawie wyborów samorządowych wydał odpowiednią rezolucję Sekretariat Główny Ukraińskiej Socjalistyczno - Radykalnej Partii stwierdzając konieczność zainteresowania się nimi oraz dołożenia wszelkich starań, aby z wyborów tych wyszły takie rady, które by miały na celu dobro ukraińskiego świata pracy.

„O przejaw woli zbiorowej“. Pod tym tytułem zamieszcza swe uwagi redaktor D. Palijew, przywódca Frontu Nacjonalnej Jedności w „Ukr. Wistach“ z dnia 15 IX, wypowiadając swe poglądy na wytworzony stan rzeczy po rozwiązaniu Sejmu i Senatu i w obliczu nowych wyborów. „Znikła — czytamy — jak mydlana bańka fikcja, którą ludzie uważali za kierownictwo nacji. Fakt ten, jak cios w głowę, powinien otworzyć oczy i tym ludziom na bezsporną prawdę: że rzeczywiste kierownictwo narodu może powstać tylko niezależnie od woli czynników postronnych“. Front Nacjonalnej Jedności wzywa społeczeństwo ukraińskie, aby „w obliczu powagi chwili przystąpiono bezzwłocznie do stworzenia Ukraińskiej Rady Narodowej“, złożonej ze wszystkich „niezależnych, jaw-

nych i sformowanych" grup politycznych, którym „drogą jest przyszłość narodu ukraińskiego".

O jednolity front. W artykule pt. „Rozwiązanie Sejmu i Senatu" pisze „Meta" (18 IX): „Nie przesądzamy stanowiska, jakie w sprawie. wyborów zajmą ukraińskie ugrupowania polityczne. Wysuwamy jednak postulat, że niezależnie od tego, jakie to stanowisko będzie, musi być ono jednolite. W tej sprawie musi powstać jeden jedyny front. Muszą zamilknąć wszystkie ciasne interesy partyjne, musi dojść do jednolitej postawy całego narodu. Jesteśmy pewni, że ten nasz postulat podtrzyma i odpowiednio zamanifestuje całe społeczeństwo ukraińskie".

W obliczu wyborów wzywa „Diło" (18 IX, artykuł wstępny) społeczeństwo ukraińskie do zajęcia stanowiska jednolitego frontu przy porozumieniu się wszystkich partii i grup politycznych. „Doświadczenie roku 1935 — czytamy — każe przede wszystkim nie robić po raz drugi takiej pomyłki, aby jakakolwiek jedna partia polityczna przyjęła na siebie całą odpowiedzialność za dolę narodu i całą nienawiść za niepowodzenie politycznej taktyki". „Nowe wybory winny dla społeczeństwa ukraińskiego stać się okazją dla przeprowadzenia narodowo-społecznej konsolidacji i tym samym pozytywnego załatwienia owej największej bolączki wewnętrznej sytuacji w łonie społeczeństwa ukraińskiego".

U. N. D. O. bierze udział w wyborach. „Diło" z 1 X 1938, nr 217, komunikuje, że dn. 29 IX 1938 odbyło się posiedzenie Centralnego Komitetu (prowidu) U. N D. O., na którym postanowiono wziąć udział w wyborach do Sejmu i Senatu. U. N. D. O. do wyborów pójdzie samotnie, co wynika ze sprawozdania sekretarza tej partii o pertraktacjach z innymi ukraińskimi partiami politycznymi w sprawie międzypartyjnej konsolidacji. Pertraktacje te nie doprowadziły do skutku głównie z powodu rozbieżności stanowiska odnośnie udziału w wyborach.

Na 50 głosów 40 oświadczyło się za wzięciem udziału w wyborach na warunkach wyrażonych w deklaracji

U. N. D. O. z 7 V 1935. Wniosek o wstrzymaniu się od wyborów uzyskał 8 głosów, 2 wstrzymało się od głosowania.

Uchwały U. N. D. O. z dn. 29 IV 1938 posiadają doniosłe znaczenie. W nowych politycznych warunkach wytworzonych w czasie od maja 1935 do 1938 — U. N. D. O. postanowiło wziąć udział w wyborach na zasadach z r. 1935, co oznacza, że U. N. D. O. godzi się ze stanowiskiem miejscowego polskiego społeczeństwa, sformułowanym w programie S. P. P. O. S., który głosi, że Polacy naszej dzielnicy muszą rozbudować to wszystko, co tu jest i powinno być polskie. W pewnych warunkach nowej sytuacji powyborczej ta uchwała U. N. D. O. może stanowić odpowiedź na deklarację przyjętą przez S. P. P. O. S. w sprawie mniejszości słowiańskich w Małopolsce Wschodniej. Deklarację tę Ukraińcy odrzucili przed rokiem dla nomenklatury i terminu społeczeństwa ruskiego i ukraińskiego.

Zeszłoroczna deklaracja S. P. P. O. S., podpisana przez przedstawicieli najpoważniejszych grup i obozów polskich, i uchwały U. N. D. O. z dn. 29 IX 1938 mogą stworzyć warunki dla ścieniowania napięcia wrogich nastawień obu społeczeństw. Czy wytworzą się te warunki, nikt w tej chwili przewidzieć tego nie może.

UNDO idzie do wyborów. „Ukraińskie Wisty“ o decyzji U. N. D. O. (nr 218 z dnia 1 IX 1938 r.) — „Jak czytelnicy „U. W.“ już wiedzą, do Warszawy jeździła undowska delegacja w składzie p. Mudrego, Pawlikowskiego i Wołoszyna i była na audiencji u premiera Składkowskiego. Delegacja ta wróciła we czwartek rano, a na południe zwołano Centralny Komitet Unda, który miał zdecydować, czy Undo weźmie udział w wyborach czy nie. Już rankiem było wiadomo, że delegacja wróciła bardzo uradowana, i po mieście krążyły pogłoski o dużych undowskich sukcesach. Sukcesy polegały na tym, że dla Unda przeznaczono aż 15 mandatów.

Przeciwko udziałowi w wyborach oświadczyła się opozycja, grupująca się „Dile". Ażeby złamać opozycję p. Mudryj wymyślił nie byle jaki „trick". Rano postawił na egzekutywie wniosek, ażeby redaktora „Diła" kooptować do C. K. i obdarzyć go poselskim mandatem. Tak więc p. Kedryn został członkiem C. K.

Na Centralnym Komitecie toczyła się dość ożywiona dyskusja na temat wyborów. Opozycjoniści oświadczali się przeciwko udziałowi w wyborach, motywując swoje stanowisko przede wszystkim brakiem jakiejkolwiek politycznej platformy, z którą Undo pójdzie do wyborów. Ale platforma platformą, a mandaty mandatami. I w wyniku C. K. przyjął decyzję o udziale Unda w wyborach na takich samych zasadach jak w 1935 r. Czyli: głosowanie na wspólnych kandydatów, zaś kandydatury mają być uzgodnione z O.Z.N.

W głosowaniu 8 członków C. K. głosowało przeciw udziałowi Unda w wyborach, zaś 2 członków wstrzymało się od głosowania.

Bardzo zawziętą dyskusję wywołała sprawa, kto ma zostać posłem czy senatorem. Kandydatów w samym C. K. było około 25. A i spoza Centr. Komitetu kandydatów nie brakowało. Niespodzianką było to, że red. Kedryn nie przyjął proponowanego mu mandatu. A to oznaczało, że „Diło" nie będzie się angażowało w wyborach. Ażeby jakoś wyjść z sytuacji i żeby „największa partia" rozporządzała chociażby jednym dziennikiem, Centr. Komitet postanowił dać poselski mandat... Tyktorowi. W ten sposób tyktorowska prasa już się „uniezależniła".

Żywą dyskusję wywołało również trudne pytanie, kto ma być posłem: Baran czy Baranowa. Poglądy były bardzo różne. Wreszcie zwyciężył Baran. Ostatecznie Centr. Komitet uzgodnił następującą listę kandydatów na „prowid": Tyktor, Boluch, Wełykanowycz, Cełewycz, Mudryj, Baran, Pełeński, dr Łysiak, mgr Nawrocki, dr Witwicki, Alojzy Tarnawski (?), Hładyszowski, dr Bilak i dr Mikołajczuk.

Piętnasty mandat zarezerwowano dla Obnowy (dr Wolański), jakkolwiek Obnowa reflektuie na trzy mandaty.

Do Senatu wymieniono samych asów, a mianowicie: Decykiewicza, Pawlikowskiego i Łuckiego. Co do czwartego, który ma być mianowany przez Prezydenta Mościckiego, nie doszło do zgody. Wypłynęli 3 kandydaci: Bryk, Zahajkiewicz i B. Łepkij.

Sądząc z nastrojów na Centr. Komitecie i ze składu kandydatów, głową przyszłej „Parlamentarnej Reprezentacji" zostanie w miejsce p. Mudrego, który jest silnie przepracowany — p. Tyktor".

„Drużyna kniahyni Olgi" i wybory. Rada Główna „Drużyny księżniczki Olgi" na posiedzeniu w dniu 26 września 1938 roku rozpatrzyła sprawę wyborów i przyjęła następującą decyzję:

„Rada Główna D. K. O. stwierdza, że z uwagi na obowiązującą ordynację, ukraińskie kobiety nie mają możliwości brania udziału w wyborach do Sejmu i Senatu".

Fermenty w U.N.D.O. rozpoczęły się od momentu zażądania w r. 1936 od Mudrego, prezesa U.N.D.O., wicemarszałka Sejmu, redaktora „Diła" i w jednej osobie przywódcy parlamentarnej grupy ukraińskiej — ustąpienia ze składu redakcji „Diła". Po ustąpieniu Mudrego z redakcji „Diło" ogłosiło dn. 1 XII 1936 nowy program redakcyjny. Po pierwszej kampanii opozycja U.N.D.O., prowadzona przez dra Dmytra Lewickiego, zażądała od Mudrego ustąpienia z prezesury partii, W r. 1938 na zjeździe Undo zwyciężył jednak Mudry. W maju 1938 r. sytuacja Mudrego była zachwiana i wtedy wysunął on żądania autonomiczne dla Ukraińców, przez co zaszachował opozycję UNDO.

W październiku 1938 Mudry raz jeszcze zwyciężył opozycję dra Lewickiego. Red. Kedryn, najbliższy współpracownik dra Lewickiego, jeden z czołowych publicystów „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego" i „Diła", powołany został do Centralnego Komitetu i Egzekutywy partii UNDO.

Po tych tarciach sytuacja w UNDO tak się ułożyła, że obecnie b. wicemarszałek Mudry może narzucić UNDO każdy kierunek realnej polityki. Czy zechce to zrobić i czy odegra rolę podobną do tej, jaka przypadła Gołuchowskiemu w jego stosunkach z Wiedniem, trudno przewidywać. Mudry sam sobie sytuację utrudnia. Z jednej strony rozumie on, że miejscowe społeczeństwo polskie ze swego stanowiska nie ustąpi i że Ukraińcy na miejscu muszą się dostosować do realnej rzeczywistości istniejącej siły miejscowych Polaków, z drugiej zaś strony Mudry z niezrozumiałych powodów toleruje w UNDO opozycję dra Dm. Lewickiego, o którym każdy tu na miejscu wie, że jest politykiem wprawdzie obrotnym, niemniej jednak nie posiadającym wpływów w terenie, gdyż jest niezdolnym do polityki konstruktywnej.

Odważne i pełne powagi zaprzeczenie „Diła“. W ostatnich dniach krążyły we Lwowie nieprawpodobne pogłoski na temat Ukraińców. „Diło“ z 7/X nr 222 zaprzecza tym pogłoskom i w formie kategorycznej domaga się od Ukraińców oddawania winnych rozpowszechnianie tych wieści tatarskich w ręce policji.

Sprostowanie Zemelnego Banku nie okazało się w ruskim Koop. Wistnyku. Ogólne zainteresowanie wywołała wiadomość, że „Diło“ i „Nowyj Czas“ mają pomieścić sprostowanie Zemelnego Banku i mają obszernie naświetlić w serii artykułów rewelacje dyr. K. Hanasiewicza.

Wiadomości o wielkiej wygranej ks. biskupa (gr. kat.) Chomyszyna Gregorza. Krążą pogłoski, że ks. Chomyszym wygrał w drugiej Instancji spór z Zemelnym Bankiem.

Co się dzieje w Ridnej Szkole. Z różnych stron kraju informują, że nauczyciele prywatnych ukraińskich szkół „Ridnej Szkoły“ od długich miesięcy nie otrzymują wynagrodzenia. Rozgoryczenie ich nie małe. Ze skargami nauczyciele ukraińscy udają się do władz państwowych, prosząc o interwencję. Częściowa niewypłacalność „Ridnej Szkoły“ dowodziłaby że zawiodły składki i ofiary Ukraińców na dotychczas popularną u nich „Ridną Szkołę“.

Ukraińcy a COP. Tygodnik „Narodnia Sprawa“ pisze na temat utworzenia Centralnego Okręgu Przemysłowego: „Chcemy rozpatrzeć sprawę, czy ludność ukraińska poniosła jakie straty w następstwie tego, że C. O. P. rozmieszczono w Polsce centralnej, czy nie. Ażeby przyjrzeć się bliżej tym dobrodziejstwom, jakie niesie z sobą uprzemysłowienie Polski, warto zatrzymać się na niektórych okolicach ziem wschodnio-halickich, gdzie jest jaki taki przemysł, gdzie zdrowe ręce mogą znaleźć pracę i marne utrzymanie. Na ziemiach wschodnio-halickich tylko Podkarpacie i Karpaty, bogate w kopalnie nafty i lasy, mają przemysł naftowy i leśny. Szyby i tartaki wraz z wyrębem i wywozem drzewa — to ten wschodnio-halicki COP, który zatrudnia wielkie masy robotników.

„Wynikałoby stąd, że tam, gdzie jest na naszych ziemiach jaki taki przemysł, miejscowa ludność ma pracę, ma wyżywienie. Nie bierzemy już w rachubę tego, że praca w tartakach i w lasach jest ciężka i bardzo licho płatna. Naszym ludziom nędza wylewa się już uszami i nie boją się już oni ciężkiej pracy i małych zarobków.

„Natomiast jest inna sprawa, która uderza w naszą ludność — jest druga strona medalu, która dla ludności ukraińskiej w tym wschodnio-halickim COP staje się nieznośną i która przynosi nam więcej zła niż korzyści. A mianowicie w przemyśle drzewnym (tak samo, a może i jeszcze bardziej w naftowym) przyjmuje się naszych ludzi tylko do najcięższych robót i za najniższe płace. Przy tym wszyscy nasi robotnicy tartaczni i leśni należą do polskich organizacyj zawodowych, które ściągają z ciężko zapracowanego grosza dosyć znaczne wkładki miesięczne“.

Dalej skarży się „Narodnia Sprawa“, że robotnicy-Ukraińcy zależni są od obcych elementów. „Wszystkie żydowskie sklepy handlują z naszymi włościanami. A jeżeli zapytacie, dlaczego kupują nasi włościanie w żydowskich sklepach, a nie w kooperatywie, czy u swoich prywatnych kupców, to dostaniecie jedną odpowiedź: musimy. A muszą dlatego, bo w tych okolicach ma znaczne obszary lasów

i swój wielki tartak żydowska firma „Sylvina“ (mowa tu o powiecie dolińskim). Przy wyrębie drzewa i przy wywozie „manipulują“ Żydzi. Nasi robotnicy zależni są od tych ,manipulantów“, którzy znów sami albo ich rodziny mają po wsiach i miasteczkach swoje sklepy. I robotnik na rachunek swego zarobku w lasach bierze w żydowskich sklepach żywność, obuwie i wszystko, czego potrzebuje. Podobnie dzieje się i w lasach państwowych, gdzie „manipulantami“ byli do niedawna prawie wyłącznie Żydzi. A gdy który robotnik próbował wyzwolić się z żydowskich sklepów, to bywały częste wypadki, że w ślad za tym tracił pracę“.

„Oto dlaczego — kończy „N.S.“ — nie mamy czego żałować, że ziemie zamieszkane przez ludność ukraińską nie znalazły się w kręgu uprzymysłowienia, nie znalazły się w realizacji COP'u“.

Od Redakcji: Zaznaczyć należy, że w lasach kurii gr. kat. (np. w Broszniowie) gdzie dzierżawcami są żydzi i oni najwięcej wykorzystują ukraińskich robotników.

Niedola ukraińskiej emigracji zarobkowej do Łotwy jest tematem rozważań „Nowego Seła“ z 18 IX. Artykuł podkreśla nieludzki wyzysk robotnika ukraińskiego i żerowanie pewnych elementów na nędzy ukraińskiej wsi. Równocześnie podkreśla się nieprzychylne ustosunkowanie się do emigracji sezonowej ukraińskiej do Niemiec, która polskiej wsi dała poważne dochody.

IV. Ukraiński rocznik statystyczny wydało Ukraińskie Biuro Ekonomiczne w Warszawie w opracowaniu zbiorowym członków Komitetu redakcyjnego pod przewodnictwem dra W. Kubijowicza. Rocznik zawiera bardzo bogaty materiał statystyczny, opracowany za lata 1936—1937, dotyczący wszystkich przejawów życia narodu ukraińskiego w obrębie państw: Polski, Z.S.S.R. Rumunii, Czechosłowacji oraz w ośrodkach emigracyjnych i skolonizowanych przez Ukraińców w różnych częściach świata.

Miesięcznik dla rzemieślników ukraińskich pt. „Nowitnij Remisnyk“ (Nowoczesny Rzemieślnik) pojawił

się — jak informowaliśmy — z datą 1 października rb. Pismo wydaje towarzystwo „Pracia". Sprawy rzemieślnicze nie miały dotąd osobnego organu, pojawiając się częściowo na łamach organu kupców i przemysłowców „Torhowla i Promysł". Nowy miesięcznik opiniujemy jak najlepiej.

Tworzyć placówki przemysłowe radzi społeczeństwu ukraińskiemu „Torhowla i Przemysł" z dnia 15 IX, w artykule pt.. „Od warsztatów rzemieślniczych do fabryk". Pismo podkreśla, że tworzenie ośrodków produkcji przemysłowej stanowi dla jednostek doskonałą lokatę kapitału, która jest o wiele rentowniejsza, niż nabywanie nieruchomości, a ponadto spełnia ważną rolę w ogólnym życiu narodowym.

Ukraińska fabryka wyrobów galanteryjnych „Boristen" istnieje we Lwowie, założona przed 2 miesiącami. Fabryka zorganizowana jest na systemie chałupniczym, mian. produkty galanteryjne wykonuje pracownik w domu na maszynach i ze surowca dostarczonego przez producenta. Przedsiębiorstwo obliczone jest na możliwości dość dużej produkcji. Fabryka produkuje m. in. płótna do wyszywanych tablet kuchennych z motywami i napisami ukraińskimi, kanwowe portrety Franki, Szewczenki i postaci historycznych.

Krytyka ukraińskich pracodawców. „Służbowyk", organ ukraińskiego stowarzyszenia pracowników „Supruha" ubolewa nad nieżyczliwym stosunkiem przełożonych do pracowników w instytucjach ukraińskich. „U kulturalnych, wysoko rozwiniętych narodów — czytamy w tym miesięczniku — objawia się swą zwierzchnią władzę w celowej inicjatywie, w zarządzeniach, w wymaganiu od siebie i drugich, bezwzględnej uczciwości, w dbałości o instytucję i jej pracowników, w rycerskim obchodzeniu się z nimi. Ale naszych niektórych naczelników w pewnych naszych instytucjach cechuje jeszcze zadzierający nosa autokratyzm, niekulturalne grubiaństwo, które objawia się krzykiem w biurze lub trzaskaniem drzwiami i tak dosadnie

gra pracownikom na nerwach zarozumiała buńczuczność która nadaje danej instytucji charakter gumna folwarcznego. I mało tego: niektórzy w swej wybujałej zarozumiałości wyrazają swą władzę i moc tym, że usiłują poderwać nawet sam byt pracownika".

„Ukraińskie instytucje — to dla naszego narodu szkoła życia państwowego — pisze dalej „Służbowyk". — Pamiętajmy, że my zawsze stawialiśmy i stawiamy szkole wysokie wymagania. A swojej szkole postawimy teraz najprymitywniejsze żadanie, aby nie wytwarzała nieufności, zniechęcenia, goryczy; aby nie szerzyła społecznej krzywdy i niesprawiedliwości i nie anarchizowała naszego życia".

Ankieta na temat świadczeń Ubezpieczalni Społecznej. Naczelna Rada Stow. Ukr. Pracowników Prywatnych „Supruha" rozpisała ankietę do ukr. pracowników na temat korzystania z leczenia Ubezpieczalni Społecznej ZUS. w Polsce. Celem ankiety jest — jak podniesiono w odezwie — unormowanie stosunku ZUS do ukraińskiego pracownika. Termin nadsyłania odpowiedzi upłynął z dniem 1 października br.

Brak inicjatywy handlowej. „Hospodarsko-kooperatywnyj Czasopys" narzeka na brak inicjatywy handlowej ukraińskich kooperatyw. „Cóż z tego — pisze „Czasopys" że mamy prawie w każdej naszej wsi kooperatywę, która prowadzi określone czynności handlowe, kiedy w zarządach tych spółdzielni siedzą przeważnie ludzie, którzy byli i są nadal z duszy tylko rolnikami. Może oni wykonują dobrze to, co im nakazują przepisy statutu czy zarządzenia władzy spółdzielczej, prowadzą dobrze księgowość i rachunki kasowe, ale własnej inicjatywy, własnego rozmachu handlowego nie umieją w kooperatywie wykazać, bo go w swej psychice nie mają. Dlatego to w naszych kooperatywach panuje beznadziejny szablon, który poszedł prawie w przysłowie pod nazwą: sól, cukier, i pieprz. W rzadko której spółdzielni kierownik pomyśli o wprowadzeniu jakiegoś nowego działu handlu w swoim sklepie dla wyzyskania

pewnej jednorazowej czy sezonowej koniunktury, aby zwiększyć swe obroty i przynieść korzyść swym członkom".

Jako przykład braku inicjatywy podaje wymienione pismo, że wycieczki, jakie zjeżdżają z kraju do Halicza w celu zwiedzenia wykopalisk na Kryłosie, nie znajdują tam ośrodka, gdzie uczestnicy mogliby wypocząć i nabyć żywność. Dotychczas zwiedziło Kryłos około 50 tys. osób.

Kupcy a zaprowadzenie chrześcijaństwa na Rusi. Dwutygodnik „Torhowla i Promysł" zamieszcza artykuł, w którym podnosi wybitną rolą kupiectwa w zaprowadzeniu chrześcijaństwa na Rusi. „Kniaże państwo ukraińskie — czytamy w tym piśmie — powstało na skrzyżowaniu dróg handlowych wodnych i lądowych. Dlatego nic dziwnego, że najważniejszym i najaktywniejszym stanem w tym państwie było kupiectwo. Sami kniaziowie wywodzili swój ród od dowódców watah kupieckich, a handel był bodaj czy nie najważniejszym zajęciem kniaziów i ich dworzan W swych kupiecko-wojennych wyprawach dawni Ukraińcy musieli spotykać się i zaznajamiać z chrześcijanami. Poznawały się z chrześcijanami watahy kupieckie, które przesiadywały całymi miesiącami w Carogrodzie u „świętej Mamy", albo prowadzili handel po krymskich i greckich koloniach-miastach i w Tmutorakanie. Zaznajamiali się z chrześcijaństwem także kupcy ukraińscy, którzy wędrowali daleko na zachód przez Wołyń, Halicz, Kraków, Pragę do Austrii".

„Kulturalnie niżsi i nie mający wyraźnego i skrystalizowanego światopoglądu religijnego, podpadali oni pod wpływ wyższej, starej, na klasycznych tradycjach zbudowanej kultury grecko-bizantyjskiej i zachodniej z ich chrześcijaństwem. Większość bizantyjskich świątyń i budowli, wspaniałość nabożeństw cerkiewnych z ich ceremoniałem — wszystko to robiło niemałe wrażenie na dawnym Ukraińcu. Dlatego to spotkania kupców-Ukraińców z chrześcijańskim Bizancjum nierzadko kończyły się przyjęciem

chrześcijaństwa. Przyjęli chrześcijaństwo ukraińscy „grabieżcy", zachwyceni „cudami świętych Jerzego Amstarydzkiego czy Stefana Surożskiego, ochrzcili się i przyjęli swego biskupa po swym zwycięskim pochodzie na Bizancjum w roku 860".

Założenie pierwszego ukr. związku gospodarczego w Przemyślu. W Przemyślu rozwija się pięknie pierwsza „Ukraińska Hospodarska Asocjacja" (UHAS) pod przewodnictwem inż. Derewianki, który pierwszy rzucił myśl stworzenia takiej organizacji na łamach pisma „Torhowla i Promysł". Odbiorcy tego związku otrzymywać będą przy zakupach bony opiewające na sumę zakupu, które następnie realizować będzie można z początkiem roku w postaci zwrotu 2 $_0/^0$ obrotu zgodnie z sumą bonów.

Poświęcenie sztandaru „Łuhu" odbyło się — jak informowaliśmy — w Ogrodzie Łuhowym we Lwowie, dnia 18 IX. Udział w uroczystości wzięli członkowie i członkinie Łuhów w liczbie powyżej 2000 osób. W uroczystości uczestniczyli ponadto przedstawiciele towarzystw „Proświta", „Zoria" (tow. rzemieślników i „Wola" (związek dozorców). Obecni byli również delegaci Unda i przedstawiciele instytucji i organizacji ukraińskich, a także reprezentant „rządu" Ukr. Republiki Ludowej gen. Zahrobelny, wreszcie delegaci województwa, pułk. dr Polniaszek, komendant Okręgowego Urzędu P. W. i W. F. oraz kap. Wiśniewski. Do zebranych przemówił prezes Łuhów dr Roman Daszkiewicz, który odebrał następnie przysięgę od zebranych członków Łuhu. Następnie pochód Łuhów udał się na plac św. Jura, gdzie odbyła się defilada wobec przybyłych dostojników. Uroczystość zakończyły popisy gimnastyczne, które odbyły się tegoż dnia po południu.

Kronika sportowa. Dnia 18 IX odbyły się na trasie Lwów—Piaseczna—Lwów zawody rowerzystów ukraińskich o puchar „Diła". Równocześnie odbyły się też zawo-

dy rowerowe o puchar firmy Stefanowicza. Tego samego dnia na boisku Sokoła Batka odbyły się II sportowe zawody rzemieślniczo-robotniczej i kupieckiej młodzieży przy współudziale młodzieży innych towarzystw ukraińskich.

Administratorem Narodnego Domu we Lwowie mianował p. wojewoda Biłyk emer. sędziego p. Wincentego Ziarkiewicza w miejsce inż. Völpla, który zrezygnował z tego stanowiska.

W związku z licznymi echami tych zmian w prasie ukraińskiej dwutygodnik „Polak gr.-kat." zarzuca Ukraińcom, że krytykują inż. Völpla dopiero po jego dymisji.

Historia Narodnego Domu i komisarzy przedstawia się następująco: W r. 1783 cesarz austriacki Józef II skasował we Lwowie klasztor trynitarzy. Obszerny gmach klasztorny został przerobiony na uniwersytet a kościół przemieniono na bibliotekę uniwersytecką. Dnia 2 IX 1848 w czasie bombardowania miasta przez Austriaków zostało całe zabudowanie uniwersytetu razem z biblioteką spalone. Z gmachu uniwersyteckiego zostały tylko gruzy.

Na prośbę Głównej Rady Ruskiej (z dn. 24 IV 1849, L. 184) zostały (reskryptem wiedeńskiego Ministerstwa Oświecenia Publicznego z dn. 25 VIII 1849, L: 227) darowane Rusinom lwowskim ruiny biblioteki pouniwersyteckiej. Na drugą prośbę (z dn. 28 VIII 1849 L: 306) wiedeńskie Min. Spraw Wewnętrznych (reskryptem z dn. 1 IX 1849, (L: 19755/86) zawiadomiło Prezydium Krajowe Galicji, że Rusinom darowano resztę ruin zabudowań pouniwersyteckich.

Na parcelach ruin pouniwersyteckich Rusini postanowili wybudować „Narodny Dom".

Kamień węgielny pod „Narodny Dom" był położony dn. 18 IX 1849 osobiście przez cesarza Franciszka Józefa I, który na te uroczystości zjechał do Lwowa. Pieniądze na budowę zbierano z ofiar społeczeństwa ruskiego. W tym celu wydano odezwy, rozsyłane nie tylko za ze-

zwoleniem austriackich władz rządowych, ale przy ich pomocy. I tak np. przedłożył przewodniczący Komisji Głównej Rady Ruskiej, wyłonionej dla zbierania ofiar na Instytut „Narodny Dom“ — Prezydium rządu krajowego we Lwowie dn. 12 III 1850 r, — 2000 egz. odezw Gł. Rady Ruskiej. Okólnikiem z dn. 12 III 1850 r. (L: 3225) władze austriackie zarządziły wysyłkę tych odezw na ręce naczelników okręgowych w Galicji, którzy odezwy te ekspediowali dalej i datki zbierali.

Równocześnie opracowano statut towarzystwa, który m. in. postanowił: „Ruski Instytut Narodowy pod nazwą „Narodnego Domu“ we Lwowie jest towarzystwem Rusinów, które zamierza kształcić język ruski, wspierać literacką działalność, naukę i sztukę i tym sposobem wśród ludności ruskiej rozpowszechnić oświatę i moralność“.

Z wybuchem wojny światowej Dyrekcja Policji we Lwowie (reskryptem z 4 VIII 1914, w myśl § 61 A ustawy z dn. 5 maja 1869 Dzup. L. 66) zawiesiła działalność towarzystwa Ruski Instytut Narodowy. Komisarzem mianowano dra Zdzisława Wonrausza. radcę namiestnictwa we Lwowie. Uchwałą sądu krajowego we Lwowie (z dn. 8 VII 1917 L. N. C. VII. 185/17) wyznaczono kuratorem praw. b. Rady Zawiadowczej dra Kazimierza Czernika.

Dr Zdzisław Wonrausz pełnił obowiązki komisarza od 5 VIII 1915 do 30 VIII 1914.

Po zajęciu Lwowa przez wojska rosyjskie ówczesne władze okupacyjne reaktywowały Radę Zawiadowczą N. D. Członkowie tej Rady zostali wywiezieni do Rosji w maju i czerwcu 1915 r.

Następnie rządy w N. D. sprawował Adam Smułka, komisarz dyrekcji policji we Lwowie, w czasie od lipca 1916 do marca 1918.

Ukraińskie Kuratorium zostało ustanowione reskryptem lwowskiego namiestnictwa z dn. 8 IV 1918 (L: 358/pr.). Oddanie im majątku nastąpiło 30 VI 1918 r. Sprawowało ono zarząd majątkiem N. D. do dn. 31 XII 1919 r. wzgl. do 3 I 1920 r. Reskryptem z dn. 31 XII 1919 został mia-

nowany komisarzem Julian Napadjewicz, który pełnił obowiązki od 3 I 1920 do 25 II 1921.

Starszy radca skarbowy Jan Sas Liskowacki (Rusin) mianowany został jego następcą rozporządzeniem Min. Spraw Wewnętrznych w Warszawie z dn. 15 II 1921. Zarządzał on majątkiem od 24 II 1921 do 17 III 1921. Liskowacki ustąpił na rzecz Leona Czerkawskiego, mianowanego komisarzem reskryptem Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie z dn. 12 III 1926. Komisarz Czerkawski pierwszy sprzedał część dębów i osik za 50.000 zł i za tę kwotę pierwszy remontował gmachy zniszczone przez wojnę i za rządów ukraińskich. Ostatnimi komisarzami byli b. poseł B. B. W. R. Rusin Michał Baczyński i od r. 1937 inż. Völpl.

Przy innej okazji omówimy stan prawny i ocenę prawną roszczeń Ukraińców i Rusinów do tej instytucji, zbudowanej na placu, bezprawnie zagrabionym przez Józefa II.

Zmarł działacz żydowski, dr Abraham Insler, polityk i publicysta, znany ze swych politycznych wystąpień proukraińskich. Stał on na stanowisku, że Żydzi powinni utrzymywać jak najściślejszy związek i porozumienie z narodem ukraińskim. Będąc posłem szedł zawsze ręka w rękę z posłami ukraińskimi. Współpracował w żydowskich organach prasowych, m. in. w piśmie „Der Morgen", które życzliwie ustosunkowywało się do sprawy ukraińskiej. W ostatnim czasie jako naczelny redaktor warszawskiego pisma „Nowy Głos" wprowadził zmarły stały dział informacyjny dla spraw ukraińskich, redagowany bardzo starannie i w duchu proukraińskim. W tygodniku „Opinia" pomieścił dr Insler swego czasu rozmowę z wybitnymi ukraińskimi działaczami na temat możliwości współpracy i porozumienia ukraińsko-żydowskiego. Przez cały czas swej działalności publicystycznej ustosunkował się do Ukraińców z wielką życzliwością i przyjaźnią.

Zakarpacie w cyfrach. „Podkarpatske Hłasi", dziennik czeski w Użhorodzie, podaje statystykę Zakarpacia.

Według spisu ludności z r. 1930 żyło na Zakarpaciu 718.586 osób w tym 445.213 Rusinów, 26.876 Czechosłowaków 11.490 Niemców, 109.336 Węgrów, 91.212 Żydów, 14.258 Rumunów i 16.212 obcokrajowców. Procentowo wynosi to: 62% Rusinów, 4.17% „Czechosłowaków", 1.61% Niemców, 15.23% Węgrów, 12.74% Żydów, 2% Rumunów, 2.27% cudzoziemców.

Niemiecka prasa poświęca ostatnio dużo wzmianek sprawie Zakarpacia i zagadnieniu autonomii dla tego kraju. Ukraińcy z przykrością podnoszą, że przemówienie Hitlera z dnia 26 bm. nie zawierało żadnych momentów ukraińskich. Podkreślił on tylko ogólnie sympatię dla wszystkich mniejszości historycznych, cierpiących pod jarzmem Czechosłowacji.

W sprawie Zakarpacia zabiera ostatnio głos i czynnie reaguje na bieg tamtejszych spraw zarówno społeczeństwo ukraińskie z terenów etnograficznych ukraińskich jak i emigracja, tak europejska jak amerykańska. I tak m. in. znany działacz dr W. Panejko wysłał z Paryża na ręce premiera brytyjskiego telegram w sprawie Zakarpacia i innych ziem ukraińskich. Berlińska „Ukraińska Hromada" wysłała w czasie odbywającej się w Godesbergu konferencji dwa telegramy w sprawie Zakarpacia: jeden w języku niemieckim na ręce Hitlera, drugi w jęz. angielskim do rąk brytyjskiego premiera. Podobne memioriały i deklaracje przeslali do Londynu i Berlina przedstawiciele ukraińskich emigracyjnych organizacji w Belgii i Szwajcarii.

Ukraińcy zakarpaccy wobec sytuacji politycznej. Ukraińska Nacjonalna Rada w Użhorodzie uchwaliła następującą rezolucję: „Czechosłowacja w ciągu 18 lat nie dała ukraińskiemu narodowi Zakarpacia autonomii i tym samym nie wykonała zobowiązań zgodnych z traktatem w Saint Germain i z konstytucją. Dlatego Ukr. Nacjonalna Rada musi w tym historycznym momencie upomnieć się o prawa i wolę narodu ukraińskiego; domaga się ona rów-

nież celem zabezpieczenia przyszłości ukraińskiego narodu samostanowienia w duchu programu Wilsona".

Przedstawiciel Ukraińców w Rzymie, prof. E. Onackij, wręczył rządowi włoskiemu memoriał z żądaniem prawa samostanowienia dla Zakarpacia przy przebudowie Czechosłowacji.

W Nowym Jorku odbyła się wielka manifestacja ukraińska z udziałem ponad 5.000 osób. Uchwalono rezolucję domagającą się plebiscytu na Zakarpaciu. Ukraińcy w Ameryce wysłali delegację do Europy w sprawie autonomii Zakarpacia.

Dziwna logika. „Zemla i Wola" w artykule pt. „Dziwne zaćmienie" omawia problem Czechosłowacji, krytykując ostro stanowisko Hitlera oraz Anglii i Francji.

„Nie mamy podstawy ani potrzeby twierdzić, że stosunki w tym państwie (tj. w Czechosłowacji) były idealne. Jednocześnie jednak musimy zapytać, czy są w ogóle państwa, w których stosunki wewnętrzne układałyby się idealnie? Nawet w przesławnej Szwajcarji, w której ponad sto lat żyją z sobą pokojowo trzy różne narody, bywają zamieszki i nieporozumienia różnego rodzaju. W każdym razie Czechosłowacja nie należała do tych państw, w których trzeba by przeprowadzić, i to jak najprędzej, radykalną zmianę".

Porównanie zgoła niefortunne. Szwajcaria nie od stu lat ale od szeregu wieków stanowi w Europie wyjątkowy przykład szczęśliwej współpracy równouprawnionych z sobą narodów i jeżeli zdarzają się w niej może jakie drobne tarcia wewnętrzne (o których zresztą nie słychać) — to nie przypominają one w niczym stosunku Czechów do innych narodów w republice czechosłowackiej. Obecnie zaś sama Czechosłowacja postawiony jej do naśladowania wzór Szwajcarii — odrzuciła.

Zjazd partyjny Nacjonalnej Robotniczo-chłopskiej Partii, której prezesem jest nauczyciel Jan Hryć, odbył się w Huszcie na Zakarpaciu dnia 18 IX.

Ukraińskie organizacje w Kanadzie przesłały na ręce premiera Czechosłowacji telegram z krytyką polityki czeskiej wobec Zakarpacia. W szczególności krytykuje się oświatowy i kolonizacyjny system, mający na celu asymilację i zmonopolizowanie administracji w rękach elementu czeskiego, oraz niesprawiedliwy system podatkowy. Ukraińcy-emigranci domagają się natychmiastowego odwołania stanu oblężenia, ceuzury, terroru oraz uwolnienia Zakarpacia spod panowania czeskiego.

W sprawie Zakarpacia odbyły się ostatnio liczne wiece i zebrania Ukraińców amerykańskich wybrano Komitet dla sprawy Podkarpacia oraz wysłano telegramy do rządów europejskich w powyższej sprawie. Ponadto Komitet zamierza wysłać do Europy specjalną delegację. Akcję propagandowo-informacyjną zapoczątkowano również w państwach amerykańskich. Ukraińska Służba Prasowa z New-Yorku wydała w języku niemieckim książkę w sprawie Zakarpacia, w której zobrazowano ekonomiczne i społeczne problematy Rusi Podkarpackiej, jej położenie strategiczne i znaczenie w okresie wojny.

Ukraińska organizacja samopomocowa w Ameryce. Dnia 15 września obchodziła ukraińska emigracja za oceanem 25-letni jubileusz organizacji samopomocowej „Ukraińska Narodna Pomicz". Towarzystwo założone w r. 1913 ma siedzibę obecnie w Pittsburgu, gdzie przejawia też najsilniejszą działalność. Początkowy kapitał wynosił kilkaset dolarów, do końca września ub. roku wzrósł do 420.000 dolarów. W ciągu swego istnienia wypłaciła „Pomicz" przeszło milion dolarów jako premie pośmiertne rodzinom członków.

Towarzystwo posiada 142 filie starsze i 105 młodszych oddziałów, 4.746 członków ubezpieczonych na sumę 3,389.640 dol. oraz 17 realności w różnych miastach Ameryki.

Wyszywaną ukraińską koszulę w podarunku dla prezydenta Rooswelta złożyła Liga ukraińskiej młodzieży

w Stanach Zjednoczonych z okazji wielkiego święta w Hyde-Parku w New-Yorku,

Film egipski oparty na tle życia armii egipskiej we współczesnym Egipcie pt. „Walka o dobrobyt" polecił rząd egipski opracować pod względem technicznym ukraińskiemu reżyserowi Eugeniuszowi Desławowi.

Starorusini o zmianach w „Narodnym Domu". „Zemla i Wola" z 2 bm. pisze, że dotychczasowy administrator inż. Völpl nie sprostał zadaniu i nie przeprowadził sanacji „Narodnego Domu", aczkolwiek nie ze swej winy. W końcu notatki gazeta zapytuje, czy z majątku Narodnego Domu, ruskiej instytucji, choć cośkolwiek pozostanie dla Rusinów.

R. S. O. o Podkarpackiej Rusi. W związku z wydarzeniami na arenie polityki międzynarodowej, gazety „Ruskiej Sielańskiej Organizacji" (R. S. O.) wypowiadają się na temat Rusi Podkarpackiej.

„Zemla i Wola" w nrze z 2 bm. stwierdza, że państwa wrogie Czechosłowacji aktualizują sprawę Podkarp. Rusi nie dlatego, by polepszyć los swego kraju, lecz ażeby osłabić Czechosłowację, wstrzymać proces odrodzenia narodowego Podkarpackiej Rusi, niepożądanego ze względu na wpływ, jaki ono mogłoby wywierać na mniejszości ruskie w innych państwach, i dla osiągnięcia wspólnej granicy między Polską i Węgrami. W tym sensie wypowiedział się znany polski publicysta germanofil p. Bocheński w wileńskim „Słowie". W tym kierunku pracują też „rodaczkowie", jak się wyraża Z. i W., podkarpaccy i haliccy Ukraińcy. Aby ułatwić Hitlerowi jego wielką grę, zakarpaccy Ukraińcy, aczkolwiek ilościowo żadną miarą nie mogą reprezentować Podkarpackiej Rusi, żądają plebiscytu i prawo samostanowienia. Wtóruje im prasa polskich Ukraińców, a ich działacz w Rzymie, p. Onacki zasypuje włoski rząd memoriałami sformułowanymi w tymże duchu.

Na tym tle „Z. i W." przychodzi do wniosku, że Ukraińcy pracują na zgubę Podkarpackiej Rusi. „Plebi-

scyt i samostanowienie są to piękne rzeczy — pisze organ RSO — o ile za ludnością, która ich żąda, stoi realna siła. Ale wobec tego, że nie ma ruskiego państwa narodowego, które poparłoby Podkarp. Ruś, to plebiscyt i samostanowienie tylko pogorszyłyby jej sytuację, zwłaszcza gdy jej zagraża niebezpieczeństwo węgierskie".

Stanowisko „Z. i W." zupełnie podziela „Russkij Hołos. W nrze 37 „R. H." z 2 bm. czytamy:

„Zakarpaccy Rusini zdają sobie sprawę z tego, że w obecnych warunkach mają oni tylko dwie możliwości: walczyć do ostatniego tchu za łącznością z Czechosłowacją lub bez walki stać się ofiarą zgłodniałego madziarskiego szowinizmu i imperializmu. Jakby nie ocenić czeskiej polityki, przyznać należy, że Rusini korzystają w Czechosłowacji, i bez autonomii, z takich praw, o jakich ludność ruska w innych obcoplemiennych państwach nawet marzyć nie może".

„Nic więc dziwnego, gdy Karpatorusini ograniczają swoje życzenia do tego, aby zachować czechosłowacką republikę i doczekać się w niej autonomii, zwłaszcza że w spełnienie jej w normalnych warunkach nie mają powodu wątpić".

„Karpatoruska ludność zdaje sobie jednak sprawę z błędów czechosłowackiej polityki w przeszłości, rozumie jednak także korzyści swoje z przynależności do Czechosłowacji i wie. że jej upadek byłby końcem Podkarp. Rusi".

„R. H." potępia taktykę Ukraińców w problemie karpatoruskim i tłumaczy ją tym, że „Ukraińcy obawiają się autonomii dla Podkarp. Rusi, gdyż zapewniłaby ona ruskiej większości jej stan posiadania, a z drugiej strony Niemcy rzucili na Podkarp. Ruś pieniądze i obiecując Ukraińcom stworzyć tam niepodległe państwo ukraińskie, do którego przyłączą później Małopolskę Wschodnią".

„Jednak Ukraińcy nie rozumieją — pisze „R. H". — rzeczywistego znaczenia Polski dla Niemiec w obecnym okresie ich ekspansji i konieczności dla Niemców zjedno-

nic obronność swoich granic i pogotowie czerwonej armii i floty".

O traktatach między Rosją i „państwami kapitalistycznymi" „Prawda" nie pisze i lansuje ideę, że tło wypadków i ich rozwój odnoszą się bezpośrednio do krajów kapitalistycznych, podczas gdy Związek Radziecki rozpoczął ostateczną fazę „tworzenia socjalistycznego społeczeństwa".

Między wierszami sowieckiego publicysty wyczuwało się nabożne pragnienie „niech się Europa ostatecznie pokłóci, a my już ją wykończymy..."

Ateistyczne muzeum w Sowietach. W zimie 1937 r. przeniesiono Centralne ateistyczne muzeum w Moskwie do nowego lokalu przy ul. Kalajewskiej. Urządzono tam pierwszą wystawę „październikowej rewolucji i walki z religią". W najbliższej przyszłości będą otwarte oddziały: „Religia i ateizm w historii zachodnio-europejskiego średniowiecza" i „Religia i ateizm w historii narodów Związku Radzieckiego". Przygotowują również otwarcie sekcji „Faszyzm i religia".

Na drodze do nacjonalizmu. „Komsomolska Prawda" z 15 z. m. potępia działaczy sowieckich za brak szacunku „dla pamięci wielkiego ruskiego wodza Suworowa". Słowami szanują Suworowa w Sowietach, a w rzeczywistości obowiązuje ten sam niekulturalny i niepatriotyczny stosunek, który zapoczątkowała „szkoła Pokrowskiego". Dowodzi tego zniszczenie Muzeum Suworowskiego w Leningradzie. W muzeum tym Sowiety urządziły jadalnię a pamiątki po wielkim wodzu — setki zdobytych sztandarów, dziesiątki kluczy od wziętych twierdz, mundury, broń i listy nie opublikawane — wszystko to wala się po kątach i niszczeje.

Polak niema powodu zachwycać się Suworowem, ale przyznać musi, że taki stosunek do bądź co bądź wielkiej rosyjskiej postaci historycznej, to barbarzyństwo niespotykane u narodów kulturalnych.

KSIĘGARNIA „N U R T"
Lwów, pl. Bernardyński 17

p o l e c a: AKTUALNY PODRĘCZNIK NA CZASIE

pt. **„KODEKS WYBORCZY"**

zawierający ordynację wyborczą do Sejmu i Senatu w opracowaniu dra Romualda Klimowa.

Cena egzemplarza zł 3·50, z przesyłką pocztową zł 4·—

Wydawca; Księgarnia Wydawnicza „Nurt" we Lwowie, pl. Bernardyński 17, tel. 228-42. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kaprocki, Lwów, ul. Zadwórzańska 12.

Z Drukarni Ziemi Czerwieńskiej, Lwów, tel. 111-09.